

---

---

## REGAŁ Z KSIĄŻKAMI

- **„Sybir” – nowy periodyk nowego muzeum**

Sybir to w polskim języku słowo-symbol. Nie jest określeniem geograficznym, nie oznacza konkretnego miejsca na kuli ziemskiej – to po prostu część historii Polaków. Jeśli słyszymy „Sybir”, to kojarzą nam się kajdany na nogach skazańców, bydłące wagony przepełnione przerażonymi polskimi rodzinami, wszechobecny głód i nieludzka, wycieńczająca praca. Nie jest istotne, czy chodzi tu o represje carskie, czy sowieckie, obojętne czy chodzi o zsyłki, aresztowania, czy deportacje, nie ważne czy miejscem cierpienia była północ Rosji, syberyjska tajga, czy kazachstańskie stepy – w polskiej narracji wszystko to można zamknąć jednym słowem. Tym słowem jest Sybir.

To zadziwiające, że do tej pory nie było w Polsce specjalnego miejsca poświęconego temu tragicznemu wątkowi naszej historii. Przecież już w dwudziestoleciu międzywojennym powstały pierwsze związki sybirackie. Powstały też wtedy koncepcje upamiętnienia historii syberyjskich zesłań. W Galicji skompletowano nawet zbiór pamiątek, które miały się stać zarodkiem takiego miejsca pamięci. Kolekcja trafiła ostatecznie do Zakładu imienia Ossolińskich we Lwowie, gdzie w 1936 r., z okazji VII Zjazdu Sybiraków, powstała obszerna wystawa, mająca być początkiem muzeum. Do powołania placówki niestety nie doszło, przygotowania przerwała wojna, a zbiór został rozproszony.

Po wojnie temat okazał się politycznie „niewłaściwy” i uśpiono go na lata, odgrzebuując nieśmiało jedynie przy okazji „przebudzeń” wolności podczas tzw. polskich miesięcy, szczególnie w czasie „Solidarności”. Związki sybirackie reaktywowały się na przełomie 1988/1989 r., a przez kolejne lata trwały dyskusje o potrzebie zbudowania muzeum i o jego możliwych lokalizacjach. Najbardziej konkretne kroki podejmowano w Białymstoku – jedynym dużym mieście w obecnych granicach Polski, które w latach 1939-1941 znajdowało się pod okupacją czerwonej Moskwy i było dotknięte ówczesnymi represjami sowieckimi (szacuje się, że co piąty jego mieszkaniec został deportowany w głąb Związku Sowieckiego). To w stolicy Podlasia już w 1998 r. powstała izba pamięci poświęcona deportowanym, a od 2001 r. ulicami miasta przechodzi coroczny, kilku-kilkunastotysięczny pochód Sybiraków (obecnie pod nazwą Międzynarodowy Marsz Pamięci Zesłańców Sybiru).

Po kilku kolejnych latach władze Białegostoku dojrzały do decyzji i w 2010 r. została wydzielona działka, na której postanowiono wybudować gmach muzealny. Właściwie częściowo wybudować, bo postanowiono, że zostanie też wykorzystany jeden ze stojących tam przedwojennych magazynów.

nów wojskowych. Miejsce nie zostało wybrane przypadkowo – to obok tego magazynu kończyła się rampa dawnego Dworca Poleskiego, na której kompletowano składy pociągów, którymi w latach 1940-1941 i w 1944 roku wywożono w głąb Związku Sowieckiego mieszkańców Białegostoku i okolic.

W kolejnych latach trwały przygotowania, rozmowy, plany, przetargi... To, na co wiele środowisk czekało tak długo, stało się faktem 1 stycznia 2017 roku. Tego dnia w Białymstoku formalnie powstało Muzeum Pamięci Sybiru. W 2018 roku ruszył remont starego magazynu wojskowego i budowa nowego gmachu, które wspólnie mają stanowić nowoczesny kompleks muzealny. Teraz nikt już nie ma wątpliwości – z każdym dniem jesteśmy coraz bliżej uruchomienia wspaniałego lokum i (wierzymy w to gorąco) równie wspaniałej wystawy stałej Muzeum Pamięci Sybiru.

Brak reprezentacyjnej siedziby nie przeszkadza pracownikom Muzeum w aktywnej działalności. Gromadzone są zbiory, przygotowywane i ekspozowane wystawy, rozrasta się wachlarz działań edukacyjnych, wydawane są różne publikacje. Muzeum prowadzi stały dialog z odbiorcami poprzez działania medialne, spotkania i różne happeningi. Kolejną z dróg, jakimi kontaktuje się ze wszystkimi zainteresowanymi sybiracką tematyką, stał się popularyzatorski periodyk – „Sybir. Magazyn Muzeum Pamięci Sybiru”.

Chociaż „Sybir” nie ukazuje się jak dotąd regularnie i doczekał się póki co zaledwie dwóch numerów, cieszy się dobrą opinią wśród odbiorców. Jego popularyzatorska formuła – atrakcyjne wydanie, z dużą ilością ikonografii i rozsądnym wyważeniem ciekawych oraz ważnych tematów – trafiła w gusta czytelników. Byliśmy mile zaskoczeni ciepłym przyjęciem i żywym odzewem, szczególnie widocznym po wydrukowaniu drugiego numeru – okazało się, że wiele osób po prostu na niego czekało, a zamówienia przychodziły nawet z zagranicy. Nie bez znaczenia jest fakt, że spora część nakładu udostępniana jest gratisowo wszystkim białostockim szkołom, a także tym placówkom edukacyjnym w całym kraju, które za patronów obrały sobie Sybiraków, Zesłańców, Żołnierzy Gen. Władysława Andersa lub innych, związanych z upamiętnianą przez Muzeum tematyką – to element realizowanej edukacyjnej misji.

Treści magazynu „Sybir” przekazujemy w uporządkowanych działach, odpowiadających głównym aspektom pracy muzealnej. W dziale „Wystawy” informujemy o aktualnie prezentowanych, jak też dopiero przygotowujących ekspozycjach czasowych, na których z konieczności – jako że siedziba Muzeum dopiero się buduje – koncentruje się obecnie nasza działalność wystawiennicza. Dział „Wschód” zawiera popularyzatorskie teksty historyczne przybliżające czytelnikom różnorodną tematykę pozostającą w zainteresowaniu Muzeum. „Strefa pamięci” – to niezwykle ważna część magazynu, w której można zapoznać się z najbardziej cennymi, nowymi nabytkami muzealnymi, gromadzonymi nieustannie głównie dzięki naszym Darczyńcom. Można tu poznać niezwykle historie pozyskanych przez Muzeum przedmiotów, jak też ich właścicieli. Tym, którzy nie brali udziału w organizowanych przez Muzeum spotkaniach i wydarzeniach kulturalno-edukacyjnych, szczególnie polecamy lekturę działu „Edukacja”, w którym można się przyjrzeć tymże wydarzeniom i przekonać, czy warto wziąć w nich udział. Tym bardziej, że znajdują się tu też zapowiedzi przyszłych spotkań. „Budujemy” to dział, w którym zamieszczamy teksty o postępach w budowie – zarówno siedziby, jak i wystawy stałej. Nie są to sprawozdania techniczne, a raczej odślanianie rąbka tajemnicy – opisywanie

ciekawych rozwiązań technologicznych i artystycznych, na których opierać się będzie tworzona ekspozycja. Zamykający magazyn dział „Czytelnia” to informacje o godnych uwagi lekturach, a także miejsce rozwijania szczególnie interesujących wątków poruszanych w innych publikacjach Muzeum.

Każdy z działów zawiera prócz artykułów informacje o najnowszych wydarzeniach z muzealnego życia i serię krótkich ciekawostek, które mogą zainteresować nawet osoby nie pałające ogromną sympatią do treści historycznych. Postrzegamy w nich szansę na зараżenie ludzi młodych (ciałem bądź duchem) pasją w odkrywaniu trudnych, ale i niezwykle ciekawych niuansów historii obecności Polaków na Wschodzie.

Każdy numer magazynu „Sybir” ma temat przewodni – wątek historii, który jest w nim reprezentowany szerzej niż pozostałe. Wątek ten jest poruszany w poszczególnych działach periodyku, a dodatkowo jest głównym tematem wywiadu z gościem specjalnym. W pierwszych dwóch numerach magazynu „Sybir” położyliśmy szczególny nacisk odpowiednio na tzw. Operację polską NKWD (1937-1938) oraz losy żołnierzy armii dowodzonej przez gen. W. Andersa. Pierwszy temat przybliżyła rozmowa z prof. Mikołajem Iwanowem, który tematykę sowieckich zbrodni bada od wielu lat. Wywiadu wokół drugiego tematu udzielił prof. Norman Davies, którego zaangażowania w badanie wojennej historii Polski nie trzeba raczej szerzej przedstawiać. Już te dwa nazwiska jasno pokazują, że nie ograniczamy się do własnego, muzealnego grona autorów treści przekazywanych w periodyku. Zapraszamy do współpracy historyków i pasjonatów z różnych środowisk. Wyróżniają się tu publikacje w dziale „Wschód”, które są udziałem szerokiego grona znanych i mniej znanych badaczy.

Magazyn „Sybir” ma pomóc w zrozumieniu idei, jaka przyświecała twórcom Muzeum Pamięci Sybiru. Niektórych dziwi i zastanawia bowiem sama nazwa tej placówki – dlaczego Sybir, a nie Syberia czy Sybiracy, dlaczego Pamięć a nie Historia? W trzech pierwszych numerach naszego magazynu staramy się przedstawić czytelnikom jak rozumiemy każde z trzech słów tworzących tę nazwę. Jako pierwsze przybliżyliśmy słowo „Pamięć”, jako drugie – „Muzeum”. W numerze trzecim, który ukaże się w 2019 r., wyjaśnimy, jak rozumiemy absolutnie dla nas kluczowe pojęcie: „Sybir”.

Jeśli kogoś interesuje sybiracka, syberyjska lub kresowa tematyka powinien sięgnąć po „Sybir. Magazyn Muzeum Pamięci Sybiru”. Z tematów poruszonych w pierwszych numerach warto polecić choćby niesamowitą historię genialnego artysty i fałszerza Ignacego Ceyzika czy życiorys Mariana Malinowskiego, który dwukrotnie uciekał z zesłania. Zainteresowani tematyką dwudziestowieczną mogą sięgnąć po teksty na temat deportacji z lutego 1940 r., sowieckich represji na Kresach z czasu wojny, albo powojennych deportacji z Prus Wschodnich, nie mówiąc o różnych, nieoczywistych aspektach losów „andersowców”. Tematykę polskich zesłańców-naukowców reprezentuje chociażby artykuł o etnograficznych badaniach Bronisława Piłsudskiego nad tajemniczym ludem Ajnów, a globtroterów możemy odesłać do reportażu o podróży bajkalskim odcinkiem Kolei Transsyberyjskiej... Dodatkowo, niejako przy okazji, można prześledzić postępy w tworzeniu nowego, europejskiego muzeum i przeanalizować jego bieżącą ofertę. Może okaże się, że już teraz warto odwiedzić to miejsce?

*W imieniu redakcji – dr Marcin Zwolski*

- ***Kalendarz Związku Sybiraków, Warszawa 2019.***

Kalendarz to stary wynalazek, bez którego dziś nie wyobrażamy sobie funkcjonowania w życiu zawodowym i osobistym. Każda kultura lub społeczność tworzyła własny system rachuby czasu, co miało wyraz w różnej formie kalendarzy. Już w starożytnej Mezopotamii, gdzie rozwijały się najstarsze cywilizacje, wyznaczano daty świąt w oparciu o zjawiska atmosferyczne i tworzone kalendarze. Starożytni Rzymianie wykorzystywali kalendarz do ustalania pierwszego dnia miesiąca. Z biegiem czasu różne kalendarze służyły do wyznaczania dni, miesięcy i świąt. Kalendarz przez lata był ulepszany, reformowany, dodawano do niego różne informacje, by każdy mógł znaleźć coś odpowiedniego dla siebie. Zmieniała się także jego szata graficzna i forma.

W Polsce kalendarze zaczęto wydawać w XV wieku, najpierw po łacinie, a później w języku polskim. Były one źródłem wiedzy nie tylko dla szlachty, ale także dla niższych warstw społecznych. Udzielały porad, informowały o wydarzeniach historycznych, zwyczajach, przesądach, odkryciach i wynalazkach. Stały się nie tylko miernikiem czasu, ale też książką popularnonaukową. Współczesne kalendarze pełnią wiele funkcji, oprócz informacji o upływającym czasie stanowią także dobre miejsce na różne informacje i reklamę. Idealnie nadają się jako ozdoba biur, klas szkolnych i mieszkań. Poprzez oryginalność, tematykę, artyzm mogą wzbudzać powszechne zainteresowanie. Każdy kalendarz obowiązkowo zawiera spis dwunastu miesięcy z podziałem na tygodnie i dni. Reszta już zależy od tego, dla jakiej grupy odbiorców jest przeznaczony lub jakie treści wydawca chce promować.

Związek Sybiraków wydał w tym roku kolejny kalendarz ścienny, w którym zamieścił fotografie z własnej działalności na przestrzeni 30 lat oraz sprzed 90 laty, kiedy Związek został powołany. Kalendarz to historia Związku Sybiraków opowiedziana poprzez kadry z różnych uroczystości. Przedstawiciele Związku w przedmowie do kalendarza piszą: „Mamy nadzieję, że kalendarz wywoła u Państwa chwilę refleksji, o tym, jak Sybiracy wpisują się w historię naszego kraju, jak wiele robią dla upamiętnienia jego historii, jak szanują wartości uniwersalne: honor, nadzieję, wiarę, przebaczenie, pojednanie”. Te wzniosłe słowa trochę mniej korelują z kartkami kalendarza, które są bardzo zwyczajne.

Styczeniowe fotografie są najbardziej historyczne, przedstawiają Zjazd Założycielski Związku Sybiraków w auli Politechniki Warszawskiej w 1928 roku oraz uroczystości związane z tworzeniem struktur Związku w innych miastach. Na kartach z kolejnymi miesiącami są przedstawione sylwetki ludzi znaczących dla tej organizacji sybirackiej, kolejne zjazdy Związku, obchody ważnych rocznic i uroczystości.

Kalendarz jest ciekawą inicjatywą, ale w tej formie to raczej jest przeznaczony dla członków organizacji i ludzi związanych ze Związkiem Sybiraków. Dokumentuje wydarzenia, ale w dość szablonowej formie. Warto byłoby się pokusić o jakieś krótkie komentarze przybliżające historię syberyjskich zesłań i działalności Związku szerszemu odbiorcy. Nagromadzenie na kartkach kalendarza różnych zdjęć i opatrzenie ich tylko krótkimi podpisami pozostawia pewien niedosyt. Wydawcy kalendarza powinni też zadbać o stronę graficzną, by była

ciekawsza dla ludzi młodych, zwłaszcza uczniów, którzy z kalendarza mogliby się dowiedzieć o Sybirakach i organizacji, która ich zrzesza. Tego zabrakło mi w kalendarzu!

Każda forma upamiętniania ludzi i ważnych wydarzeń jest godna uwagi. Sybiracy to ludzie, którzy wiele wycierpieli i doznali wielu krzywd, a przez lata byli zepchnięci na margines lub przemilczani na kartach historii. Dobrze, że istnieje organizacja, która stara się o zachowanie pamięci o zesłańcach. Można życzyć Związkowi Sybiraków kolejnych ciekawych kalendarzy przypominających zesłańcze losy. Ludzie tak szybko odchodzą, więc należy zadbać, by pamięć o tych, którzy doświadczyli życia na „niehumanitarnej ziemi” nie zaginęła i to jest rola Związku Sybiraków. To tego też zachęcam autorów przyszłorocznej edycji kalendarza. Mam nadzieję, że nie będzie to przysłowiowy „datownik” dni oraz miesięcy, lecz umiejętnie zaprojektowany przewodnik po dziejach Polaków na Syberii pokazujący nie tylko ich zesłańcze losy, ale także polskie dziedzictwo naukowe, gospodarcze i cywilizacyjne za Uralem.

*Małgorzata Dziura*

- ***Polacy w krajach Azji i Pacyfiku [kalendarz na rok 2019], Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Departament Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą.***

Pod koniec roku zazwyczaj kupujemy kalendarze na rok następny. Różne firmy wydawnicze starają się zaspokoić rosnący wtedy na nie popyt. Kalendarze wydają też w celach reklamowych przedsiębiorstwa różnych branż, organizacje oraz instytucje. Oferuje się wiele ich rodzajów: od małych, wielkości karty do gry, wsuwanych do portfela, aż po wielkie, wieszane na ścianach. Z pewnością ktoś, kto kiedyś może podejmie się napisania dysertacji o kalendarzach naszych czasów, będzie musiał być pracowitym człowiekiem, którego nie przestraszą tysiące publikacji do skrupulatnego przeanalizowania.

W kalendarzu najmniej interesujące zdaje się to, co stanowi jego istotę, a więc dni, tygodnie, miesiące, ułożone systematycznie, ku wygodzie osoby, która będzie za jego pomocą mierzyć czas. Bo też częstokroć jest w nim coś więcej, co sprawia, że zaglądamy doń nie tylko, by obliczyć, ile dni pozostało do wakacji. Dzięki dodatkowym tekstom i ilustracjom pochylamy się nad nim, by go poczytać i pooglądać. Na ogół kalendarze mają określony temat, za pomocą owych tekstów i ilustracji realizowany.

Departament Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą, Ministerstwa Spraw Zagranicznych, wydał kalendarz na rok 2019, zatytułowany *Polacy w Krajach Azji i Pacyfiku*. Jest on dość okazały, o długości 600, a szerokości 420 mm, zatem w formacie raczej nietypowym. Każdemu miesiącowi poświęcona jest osobna strona. Mieści się na niej rozległy krajobraz jakiegoś zakątka Azji czy Pacyfiku, w starannym ujęciu fotograficznym. Ale stanowi on dopiero tło, na nim zaś są inne ilustracje i treści. Oczywiście jest wykaz dni miesiąca. Także jego numer napisany cyfrą arabską. Szkoda, że nie użyto polskich nazw miesięcy, które są bardzo piękne i oryginalne – nie oparte na łacinie, jak w innych językach. Dany miesiąc w tym kalendarzu ma jakby swojego

patrona. Jego zdjęcie i biogram, a także jakaś dodatkowa fotografia z nim związana, również mieści się na owym tle. Biogram jest po polsku i po angielsku. W górnej części każdej strony, po jej prawej stronie mamy też inskrypcję „Polacy świata”, stanowiącą hasło dobrze streszczające temat całego kalendarza.

Postacie w nim upamiętnione to Polacy, działający w różnych krajach, w XIX bądź XX wieku, dwóch zmarło na początku obecnego. A każdy z nich uczynił dla tego czy innego kraju coś wielkiego. Prowadził w nim badania naukowe, które przyczyniły się do lepszego poznania jego przyrody bądź historii. Opiekował się społecznościami z rozmaitych powodów wymagającymi opieki. Częstość są to Polacy niezbyt w Polsce dobrze znani, natomiast pamiętani przez egzotyczne dla nas ludy, jakim swą pracą służyli.

Jednak zacząć trzeba od pierwszego miesiąca, mającego za patrona Bronisława Grąbczewskiego, wojskowego, który na przełomie XIX i XX wieku prowadził uwieńczone sukcesem badania geograficzne, botaniczne i etnograficzne w Azji Środkowej, także w Afganistanie i Tybecie. W lutym przypomina się misjonarza, Mariana Żelazka, który kilkadziesiąt lat pracował w Indiach. Z kolei marzec to miesiąc Wandy Dynowskiej, także zasłużonej dla Indii, i dla utrwalenia stosunków polsko-indyjskich. Postacią kwietniową jest zaś Józef Szczepan Kowalewski, dziewiętnastowieczny badacz języka i kultury Buriatów i Mongołów. Natomiast na stronie maja jest o Bronisławie Piłsudskim, badaczu tubylców Sachalinu i Hokkaido, przede wszystkim Ajnów. W czerwcu jest o Władysławie Kotwiczu, językoznawcy, specjalście od języka mongolskiego, mandżurskiego i chińskiego. Jan Stanisław Kubary, patron lipca, w ostatniej ćwierci wieku XIX prowadził badania etnograficzne na Samoa, Fidzi, Tonga, Mikronezji, Palau i Yap. Sierpniowy Kazimierz Kwiatkowski to konserwator zabytków, który w latach 80. i 90. ubiegłego wieku uratował liczne zabytki na terenie Wietnamu. A we wrześniu przypomniano Krystyna Olszewskiego, któremu współczesny Singapur zawdzięcza imponujący rozkład urbanistyczny. Zaś w październiku Waława Sieroszewskiego, przede wszystkim zasłużonego badacza Jakucji i jej mieszkańców. I patron listopada Waława Szuniewicz, misjonarz, lekarz okulista, który pracował ofiarnie w Chinach przed nastaniem komunizmu. Grudzień wreszcie ma wyjątkowo zbiorowego patrona – Polaków w Harbinie, a więc skupisko naszych rodaków powstałe w Mandżurii, na początku wieku XX, w związku z budową i obsługą Kolei Wschodniochińskiej.

Krótkie, dwujęzyczne życiorysy tych postaci niewątpliwie przyczynią się do ich popularyzacji w kraju i poza jego granicami. Można by się zastanawiać, czy nie należało napisać, że Grąbczewski, Kowalewski, Piłsudski, Kotwicz i Sieroszewski działali - oczywiście z konieczności - w ramach rosyjskich instytucji naukowych. Pominięcie tego faktu wydaje się niepotrzebne, bo sprawia wrażenie czegoś wstydliwego, a w niczym on nie umniejsza zasług tych uczonych. Poza tym w niektórych egzemplarzach kalendarza podano błędne daty życia i śmierci Piłsudskiego, naprawdę żył on w latach 1866-1918.

Jednakże nie zamierzamy tu wytykać usterki. Przede wszystkim należy pochwalić inicjatywę MSZ, której celem jest promowanie Polaków zasłużonych dla innych krajów. Obecnie, kiedy okazało się, że znajomość historii Polaków jest w świecie znikoma, a poza tym przez ich wrogów poddawana rozlicznym fałszerstwom, rzetelne przekazywanie faktów na jej temat wydaje się z wielu

względów nader ważne. Należy więc zachęcić Ministerstwo Spraw Zagranicznych do podjęcia kolejnych przedsięwzięć wydawniczych, ukazujących uczestnictwo Polaków w dziejach powszechnych. Zwłaszcza że niejednokrotnie odgrywali oni w nich role, będące bezsprzecznie powodem do dumy.

*Grzegorz Pełczyński*

## A P E L

2 stycznia 2017 r. w Białymstoku zostało otwarte

### MUZEUM PAMIĘCI SYBIRU

Podejmujemy się zadania pozyskiwania materiału fotograficznego, pamiątkarskiego oraz zbierania pamiątek związanych z zesłaniami do Imperium Rosyjskiego i ZSRS. W związku z tym zwracamy się do wszystkich, którym bliska sercu jest tematyka Sybiru o pomoc w budowie tego unikalnego Muzeum.

Prosimy o przesyłanie relacji, wspomnień z pobytu na nieludzkiej ziemi, przekazywanie zdjęć i innych pamiątek.

### WSPÓLNIE ZBUDUJEMY MUZEUM PAMIĘCI SYBIRU!

**Muzeum Pamięci Sybiru**

ul. Sienkiewicza 26

15-092 Białystok

tel. 795 650 800;

e-mail: [sybir@mwb.com.pl](mailto:sybir@mwb.com.pl)

[www.facebook.com/pl/muzeumpamiecisybiru](http://www.facebook.com/pl/muzeumpamiecisybiru)